

KRYSTIAN WOJACZEK

## **OSOBOWY CHARAKTER PROCESU POZNANIA MAŁŻEŃSKIEGO JAKO KRYTERIUM WYKORZYSTANIA PSYCHOLOGICZNYCH METOD AKTYWIZUJĄCYCH W PRACY Z MAŁŻEŃSTWAMI**

1. Specyfika osobowego poznawania się małżonków wyznacznikiem terenu wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących – 2. Zasady wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących w pracy z małżeństwami warunkowane osobowym charakterem procesu poznawania się

Psychologiczne metody aktywizujące<sup>1</sup>, wykorzystywane w pracy z małżeństwami i w przygotowaniu do życia rodzinnego, są determinowane nie tylko regułami płynącymi z ich wewnętrznej logiki, jako metod różnych od wszystkich pozostałych, ale przede wszystkim uwarunkowaniami osobowego środowiska, w którym funkcjonują. Zależność ta wydaje się być tak znacząca, że jej pominięcie nie tylko obniża skuteczność psychologicznych metod aktywizujących, ale prowadzi do powstania innej sytuacji jakościowej w grupie pracy, a także w poszczególnych parach małżeńskich, bądź narzeczeńskich, którym, przy pomocy tych metod, zamierzamy pomóc w rozwoju ich więzi miłości. Zależność metod aktywizujących od osobowego charakteru więzi, której pogłębieniu mają one służyć, wymaga odniesienia ich do poszczególnych jej aspektów. Chodzi o aspekt poznawczy, emocjonalny i działaniowy. Każdy z nich odkrywa nieco inne obszary funkcjonowania osobowej więzi kobiety i mężczyzny, które warunkują możliwości i sposoby wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących w procesie rozwoju więzi małżeńskiej, bądź narzeczeńskiej. W niniejszym opracowaniu ukazano niektóre aspekty zależności wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących w pracy z małżeństwami od osobowego charakteru poznania między małżonkami.

---

<sup>1</sup> Pod tym pojęciem rozumie się metody pracy grupowej (8–16 osób), polegające na wydobyciu, przy pomocy odpowiednio opracowanych ćwiczeń, doświadczeń uczestników grupy, dotyczących poruszanego tematu i włączenie ich w jego opracowanie; K. WOJACZEK, *Możliwości wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących w duszpasterstwie rodzin*, w: J. CICHON (red.) *Ratio et revelatio. Z refleksji filozoficzno-teologicznych*, (Opolska Biblioteka Teologiczna 30), Opole 1998, s. 397.

## 1. Specyfika osobowego poznawania się małżonków wyznacznikiem terenu wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących

Ujawniane w potocznym zachowaniu wielu ludzi niechęć i lęk wobec psychologa, czy psychiatry sygnalizują, wbrew pozorom, problem znacznie poważniejszy i głębiej osadzony w tym, kim jest człowiek, aniżeli tylko możliwość odkrycia jakichś nieprawidłowości u siebie i w swoim zachowaniu. Są one zaledwie ekstrapolacją, inna rzecz czy słuszną, reakcji człowieka na patologię procesu poznawania, faktycznie obecną w relacjach międzypersonalnych. Patologia ta sprowadza się ostatecznie do tego, że proces poznawania rzeczy jest przenoszony wprost na relacje międzypersonalne. Innymi słowy, człowiek jest poznawany tak jak rzecz. Ten sposób poznawania człowieka przez innego człowieka budzi jego lęk i głęboki sprzeciw.

Poznanie mechanizmu funkcjonowania zegarka dokonuje się drogą jego rozkładania na elementy składowe, obserwując bacznie ich miejsce położenia i funkcje jakie pełnią. Nie ulega wątpliwości, że tak delikatny i złożony mechanizm, jak zegarek, nie może zostać zasadniczo poznany przez człowieka nie przygotowanego, ponieważ nie będzie on znał np. kolejności wyjmowania poszczególnych elementów i doprowadzi do jego uszkodzenia. Różnica między poznaniem rzeczy a poznaniem, jakie zachodzi w relacjach międzypersonalnych, nie sprowadza się do tego, czy poznającym jest fachowiec, czy laik, jak w podanym przykładzie. Właśnie próba sprowadzenia poprawności poznania międzypersonalnego do tego, że poznającym jest fachowiec (znawca duszy), budzi tak głęboki sprzeciw osobowego przedmiotu poznania.

Nie ulega wątpliwości, że bywają sytuacje, w których ten sposób poznania drugiego człowieka (przy użyciu różnych metod diagnostycznych) jest konieczny. Nie może on jednak stanowić normy poznawania się osób w normalnych warunkach życia, w tym również w małżeństwie i rodzinie.

Jaka jest zatem natura międzypersonalnego poznania, które byłoby do przyjęcia przez człowieka?

Analiza zawierania znajomości między ludźmi i rozwoju międzyludzkich więzi wskazuje inną drogę poznawania się osób, aniżeli ich podejście do rzeczy. Proces poznawania rozpoczyna się tu od umożliwienia poznania samego siebie drugiemu człowiekowi, którego pragnie się poznać. Otwarcie siebie na drugiego człowieka i przed nim stanowi impuls wyzwalaający jego otwarcie wobec pierwszego i umożliwienie mu poznania siebie. W normalnej sytuacji rozpoczyna to proces poznawania się ludzi, którzy pragną nawiązać głębszą więź ze sobą.

Warto zwrócić uwagę na to, co jest główną przeszkodą w otwarciu wobec drugiego człowieka i umożliwienia mu poznania siebie. Jest nią brak pewności, poparty zazwyczaj niejednym, wcześniejszym doświadczeniem co do tego, jak człowiek zostanie przyjęty w swoim otwarciu przez jego adresata. Czy dowie się od niego, że jest taki sobie tuzinkowy i tym samym odrzucony, czy też zostanie potraktowany

jako ktoś wartościowy, oryginalny, ktoś, wobec kogo warto odwzajemnić osobowe otwarcie. Proces wzajemnego poznania może się rozpocząć wyłącznie w drugim przypadku. Przyjęcie inicjatywy otwarcia wobec drugiego człowieka należy łączyć zatem z podjęciem ryzyka odrzucenia, z wszystkimi jego konsekwencjami. Odrzucenie to może przybierać różne formy. Teoretycznie można sobie wyobrazić sytuację, w której człowiek będący adresatem inicjatywy otwarcia nie daje informacji zwrotnych raniących, a wręcz informacje akceptacji i fascynacji, jednakże sam nie ryzykuje otwarcia wobec pierwszego. Brak podjęcia ryzyka, podobnego temu, jakie podjął inicjator procesu poznania, nie przynosi oczekiwanego przez niego impulsu do zrobienia następnego kroku w umożliwieniu poznania siebie, powodując zatrzymanie procesu poznania i rozwoju więzi na tym poziomie. Ostatecznym więc przejawem przyjęcia postawy otwarcia drugiego człowieka jest jej odwzajemnienie.

Nie jest przesadą ujmowanie procesu poznania między osobami w kategoriach obdarowania i bycia obdarowanym. Istotą daru jest jego darmowość. Oznacza to, że nie można dać się poznać za coś, np. jakąś wartość materialną, lub za jakieś usługi wobec osoby otwierającej się przed drugim. Umożliwienie poznania siebie nie może być przedmiotem jakiegokolwiek handlu. Jako wartość osobowa może poprawnie funkcjonować wyłącznie w układzie spotkania osób. W przeciwnym wypadku prowadzić będzie do patologii relacji międzyludzkich, raniąc w nie zaangażowanych, utrudniając, bądź wręcz uniemożliwiając osobowe spotkanie.

Uświadomienie sobie tego faktu wydaje się być nie do przecenienia, szczególnie jeśli chodzi o proces poznawania się małżonków. Ten bowiem związek ze swej natury jest nastawiony na bardzo głębokie poznanie się mężczyzny i kobiety. Wprowadzona tu patologia handlu wartościami osobowymi (niestety, nierzadka) rodzi wyjątkowo groźne skutki, zarówno dla samych małżonków, jak i dla ich dzieci<sup>2</sup>.

Bycie wybranym przez drugiego człowieka, jako powiernik jego osobowego życia, jest czymś fascynującym, zarówno ze względu na podstawową wartość każdego człowieka, który chce odkryć przed drugim rąbek tego, kim jest, jak i ze względu na fakt, że w tej inicjatywie zawarte jest zaproszenie do wzajemności, zdające się mówić: ryzykując otwarcie wobec ciebie pragnę cię zapewnić, że jesteś bezpieczny i akceptowany przeze mnie. Dar umożliwienia poznania siebie ze strony człowieka wyrywa więc tego, do kogo jest skierowany, z kręgu samotności i umożliwia mu wejście w proces poznania z drugim człowiekiem. Bycie na tej samej płaszczyźnie i na tych samych zasadach z drugim człowiekiem, w procesie wzajemnego poznawania się, jest właściwe poznawaniu się osób. Każda próba wyjścia z tego układu jednej z poznających się osób zaburza rozwój tego procesu i utrudnia rozwój ich więzi. Jednym ze sposobów gwałcenia tego układu jest ocenianie drugiego czło-

---

<sup>2</sup> Wydaje się, że należy zrewidować pojęcie prostytutki. Z tej perspektywy można bowiem mówić o tzw. prostytutce małżeńskiej. Problem ten, chociaż szeroko rozpowszechniony, zdaje się umykać oddziaływaniu instytucji kształtujących podstawowe pojęcia małżeństwa i normy życia małżeńskiego.

wieka jako odpowiedź na jego obdarowanie sobą. Ocena jest tu przyjęciem pozycji ponad drugim. Jest opuszczeniem układu bycia z drugim na tych samych zasadach w procesie wzajemnego poznania, ponieważ przyjęcie obdarowania polega na wzajemnym otwarciu wobec obdarowującego. Ocena jest tym samym ewidentnym wyrazem odrzucenia daru otrzymanego od drugiego człowieka. Dlatego ocenianie w odpowiedzi na osobowe obdarowanie, wyrażane najczęściej pierwszą osobą liczby pojedynczej: przeżywam, myślę, sądzę, uważam, doświadczam itp., tak bardzo rani obdarowującego, a oceniającego utwierdza w postawie utrudniającej nawiązanie poprawnej relacji z drugim człowiekiem.

Ocenianie, jako odpowiedź na osobowe obdarowanie, nie daje też poczucia bezpieczeństwa podmiotom spotkania. Obdarowującemu, który został oceniony, uświadamia, że podjęte przez niego ryzyko otwarcia nie prowadzi do zaistnienia, bądź rozwoju międzyosobowej więzi, dla której było ono podejmowane. Uświadamia mu, że zostaje sam. Oceniającemu nie daje poczucia bezpieczeństwa dlatego, że wyczuwa on najczęściej niewłaściwość swojego postępowania, co staje się pryzmatem postrzegania tego typu relacji. Skutkiem jest nadmierna asekuracja i utrudnienie w podejmowaniu ryzyka otwarcia wobec drugiego. Nie podejmując tego ryzyka wobec drugiego, nie wierzy, by drugi był w stanie je podjąć wobec niego.

Dbłość o poczucie bezpieczeństwa w tym procesie wymaga, by umożliwienie poznania siebie następowało stopniowo i było wzajemne. Wzajemność podejmowania ryzyka otwarcia, jak wskazano wyżej, wydaje się być gwarantem szczerości intencji wchodzących w ten proces ludzi. W tym miejscu należy zdać sobie również sprawę z tego, że odkrywanie siebie przed drugim ma swoje granice. Istnieje sfera intymności, której treści człowiek rezerwuje dla siebie i swojej relacji z Bogiem. Świadomość jej istnienia i uszanowanie przez innych jest istotnym uwarunkowaniem poczucia bezpieczeństwa zaangażowanych w proces poznawania siebie osób.

Poczucie bezpieczeństwa w procesie międzyosobowego poznawania nie może jednak uzasadniać braku inicjatywy otwarcia się na drugiego człowieka. Wydaje się, że można zaryzykować twierdzenie: Im większe poczucie bezpieczeństwa, czyli przekonanie o tym, że inicjatywa umożliwienia poznania siebie doprowadzi do przyjęcia daru otwarcia, tym większa skłonność osób do podejmowania tego ryzyka, i odwrotnie.

Świadomość natury międzyosobowego poznania oraz konieczności inicjatywy ciągłego otwierania się w tej materii na drugiego człowieka jest szczególnie ważna w małżeństwie. O ile spotkanie nowego człowieka zwykle rodzi ciekawość, kim on jest, i niejako naturalnie inspiruje do wejścia w proces wzajemnego z nim poznawania się, o tyle w małżeństwie, trwającym już kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat może pojawiać się przekonanie, że właściwie nie ma już nic, czego małżonkowie by o sobie nie wiedzieli. Przekonanie to może okazać się skuteczną przeszkodą w rozwoju małżeńskiej więzi i małżeńskiego szczęścia. Badania bowiem wskazują, że nie

dobór cech małżonków decyduje o udaniu bądź nieudaniu związku małżeńskiego, ale ich dojrzałość i aktywność, czyli działanie na rzecz udania się związku<sup>3</sup>. Jednym z istotnych sektorów takich działań jest świadome zaangażowanie w proces wzajemnego poznawania się małżonków. Nieco refleksji nad tym, kim jest człowiek wystarczy, by przekonanie o doskonałym poznaniu siebie i współmałżonka uznać za grubo przesadzone. Wystarczy wskazać proces rozwoju człowieka, ewolucję jego potrzeb, zmianę poglądów na różne sprawy życia w miarę ich pełniejszego poznawania itp.

Wydaje się istnieć wzajemny związek między procesem międzyosobowego poznania w małżeństwie a jego nierozzerwalnością. Jedną z głębokich racji antropologicznych, uzasadniających nierozzerwalność małżeństwa, jest całkowitość daru z siebie, każdego z małżonków, dla drugiego. Właśnie przekonanie o całkowitym oddaniu siebie, wyrażonym decyzją na dożgonną trwałość związku, jest ważnym czynnikiem poczucia bezpieczeństwa, na którym może się rozwijać proces wzajemnego obdarowania sobą w sferze poznania małżonków. Z drugiej strony połączenie świadomości życia w związku nierozzerwalnym, ze świadomością, iż układ ten tworzą osoby, a nie rzeczy, inspiruje takie podejście do współmałżonka, które niesie naturę osobowego obdarowania i przyjęcia daru. W układzie tym bowiem małżonek nie jest inwigilowany, ale to on, jako podmiot, decyduje o tym, co ze sfery własnego wnętrza uczynić poznawczym darem dla współmałżonka, zachowując sferę intymności i warunki osobowego rozwoju. Nie uwzględnienie natury międzyosobowego poznania w małżeństwie jest działaniem przeciw nierozzerwalności związku, stwarza bowiem małżonkom warunki życia, w których nie wytrzymują ze sobą na dłuższą metę.

Równocześnie spojrzenie na nierozzerwalność małżeństwa przez pryzmat natury procesu międzyosobowego poznania umożliwia zmianę podejścia do niej. Nierozzerwalność przestanie być wyłącznie niemożliwością zawarcia drugiego małżeństwa w sytuacji niepowodzenia pierwszego. Nierozzerwalność może stać się świadomością i sposobem codziennego bycia małżonków dla siebie tak, aby ich więź była coraz głębsza, a tym samym bardziej trwała i satysfakcjonująca. Wydaje się więc, że optyka bycia darem w małżeństwie przyczyni się do ewolucji i postrzegania nierozzerwalności małżeństwa w kierunku systematycznego budowania jego trwałości, co oznacza znaczące uzupełnienie podejścia tradycyjnego<sup>4</sup>

Proces wzajemnego poznawania się małżonków to również możliwość ułatwienia sobie wzajemnie dochowania wierności przez zafascynowanie drugiego bogactwem własnego wnętrza, przeżyć, doświadczeń, emocjonalnego reagowania na róż-

---

<sup>3</sup> Por. M. BRAUN-GALKOWSKA, *Miłość aktywna*, Warszawa 1980, s. 112–122. Znaczna część absolwentów studium rodziny uważa, że po ślubie małżonkowie powinni bardziej zabiegać o względy współmałżonka aniżeli przed ślubem; K. WOJACZEK, *Kształtowanie katolickiej koncepcji małżeństwa w diecezjalnym studium rodziny. Studium pastoralne*, (Opolska Biblioteka Teologiczna 24), Opole 1997, s. 159–163.

<sup>4</sup> Por. K. WOJACZEK, *Małżeństwo. Doświadczenie obdarowania*, Lublin–Opole 2001, s. 32–39.

ne sprawy, nowych zainteresowań, kultury bycia itp., jednym słowem: atrakcyjności osobowej. Podejście to, przy zachowaniu pewnej dozy dyskrecji i tajemniczości, tworzącej u współmałżonka przekonanie, że nie wszystko jeszcze poznał, może bardzo ułatwić ponowny wybór współmałżonka w sytuacjach trudnych. Właściwie rozwijany i kształtowany proces poznania małżeńskiego leży u fundamentu dochowania wierności małżeńskiej, daleko wyprzedzając ewentualne trudności ponownego wyboru i angażując nie tylko tego, który wybiera, lecz również tego, a może przede wszystkim tego, który jest wybierany<sup>5</sup>

Proces wzajemnego poznawania się osób w małżeństwie wiąże się ściśle z zagadnieniem komunikacji. Stosunkowo łatwo zauważyć pewne cechy zewnętrzne człowieka, nieporównanie trudniej natomiast poznać jego wnętrze, choć jeśli przyjąć porządek międzyosobowego poznania się osób, to również cechy zewnętrzne, jak: wygląd zewnętrzny, sposób wypowiedzania się, sposób poruszania się, mimika twarzy, zachowanie w różnych sytuacjach, mogą pełnić nieco inną rolę, aniżeli w kontaktach przygodnych. Konieczna jest jednak świadomość małżonków, że wszystko to stanowi narzędzie procesu poznania międzyosobowego i jako takie posiada swoją wartość. Świadomość ta jest ważna dla małżonków, ponieważ zwraca ich uwagę na treści i formę komunikacji między nimi oraz z osobami trzecimi. Uświadomienie sobie wagi treści i formy różnych komunikatów wysyłanych do drugiego człowieka każe o nie zadbać po to przede wszystkim, by świadomie kierować procesem międzyosobowego poznania. Nie jest więc obojętne, jak małżonkowie ubierają się dla siebie wzajemnie, np. siadając do wspólnego posiłku, a jak dla innych, np. wychodząc poza dom. Praktyka pokazuje, że porządek rzeczy bywa tu odwracany: dla żony, czy męża w byle czym, dla konkurencji — w wyszukanych kreacjach! Nie jest obojętne jakim językiem małżonkowie do siebie zwracają się. Do męża, czy żony wypowiedzi byle jakim językiem, do konkurencji — wyszukaną polszczyzną itp. Świadomość wagi komunikacji, przekonanie o tym, że treść, którą małżonkowie pragną przekazać o sobie, to, jak zostanie przyjęta i odczytana, jaki obraz obdarowującego stworzy u obdarowanego, zależy w znacznej mierze od formy komunikatu. Zdobycie umiejętności dobrego posługiwania się adekwatnymi komunikatami umożliwia współmałżonkom ukazanie sobie wzajemnie całego bogactwa własnego wnętrza na poszczególnych etapach jego rozwoju, budując w ten sposób głęboką i satysfakcjonującą obojga więź małżeńską. Umiejętność posługiwania się właściwymi komunikatami w procesie poznania małżeńskiego może też uchronić niejedno małżeństwo przed niepotrzebnymi zranieniami i frustracjami w sytuacjach, gdy ryzykujący otwarcie nie ma zupełnej pewności co do szczerości drugiej strony. Można bowiem wówczas otwierać się przed współmałżonkiem do tego stopnia, który uważa się za bezpieczny w danej sytuacji.

<sup>5</sup> Por. *tamże*, s. 39–44.

Uświadomienie sobie natury poznania międzyosobowego w małżeństwie jest ważne również, a może przede wszystkim dlatego, że w małżeństwie spotykają się dwa różne światy: męski i żeński. W praktyce życia małżeńskiego, środkach społecznego komunikowania i wielu obiegowych sposobach postrzegania współczesnego małżeństwa, kategorie płciowości wydają się być traktowane jako fundamentalne i bazowe dla małżeństwa z pominięciem kategorii osobowych, bądź traktowaniem ich jako mniej ważne. Praktyka taka wydaje się być jednym z największych błędów współczesnego spojrzenia na małżeństwo. Kategorie płci są wtórne wobec kategorii osobowych. Najpierw człowiek jest człowiekiem, czyli osobą, by mógł być mężczyzną albo kobietą. Odwrócenie porządku w tej materii, eksploatacja płciowości człowieka w oderwaniu od jej osobowego fundamentu prowadzi do eksponowania różnic płciowych, bez możliwości porozumienia, a często nawet komunikowania się między płciami, ponieważ nie są odnoszone do wspólnego fundamentu, temu co męskie i kobiece, a mianowicie do osobowego bycia jednego i drugiego. Skutkiem tego jest walka płci<sup>6</sup> ze wszystkimi konsekwencjami dla małżeństwa, rodziny i szerszych struktur życia społecznego.

Natura międzyosobowego poznania w małżeństwie prowadzi do kwestii obrazu siebie każdego z małżonków, czyli postrzegania siebie. Małżonkowie decydują się odkryć wobec drugiego to w sobie, co sami widzą i o czym wiedzą, czyli to, jak siebie samych postrzegają. Tymczasem faktyczny obraz człowieka niejednokrotnie nie pokrywa się z tym, jak on siebie postrzega. W tej materii szczególnym zagrożeniem dla procesu małżeńskiego poznania jest zaniżanie wartości siebie. Skutkiem takiego postrzegania siebie jest trudność otwarcia się przed drugim, z oczywistych względów. Któż bowiem lubi i chce pokazywać w sobie to, co jest słabe i postrzegane jako małowartościowe? Warto więc uświadomić sobie, że poczucie własnej wartości człowieka i jego poprawne kształtowanie w procesie wychowania, pracy nad sobą, jak również w praktyce spowiedniczej jest ważnym czynnikiem rozwoju międzyosobowego poznania, w tym również w małżeństwie. Warto też zwrócić uwagę na to, że praktyka wyłącznej koncentracji na niedomaganiach w procesie pracy nad sobą może nieść wątpliwe rezultaty nie tylko dla małżeństwa, ale zdaje się być nie do końca zgodna z biblijnym przekazem o człowieku — „obrazie Boga” (Rdz 1,26-27). Przekaz ten, w interpretacji funkcjonalno-dynamicznej<sup>7</sup>, eksponuje człowieka jako wartość (trudno wyobrazić sobie bezwartościowy obraz Boga), która jest ukierunkowana na uczynienie z niej świadomego i wolnego daru dla innych osób: Boga i ludzi. Obdarowuje się tym, co wartościowe, a nie pozbawione wartości<sup>8</sup> Przekaz

---

<sup>6</sup> Przykładów lansowania modelu walki małżonków ze sobą, budowanego na zróżnicowaniu płciowym człowieka, oderwanym od wspólnego, obojgu płciom, fundamentu bycia osobowego człowieka, nie trzeba daleko szukać. Wystarczy sięgnąć do tzw. współczesnej prasy kobiecej.

<sup>7</sup> M. FILIPIAK, *Biblia o człowieku*, Lublin 1979, s. 84.

<sup>8</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Mężczyznę i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do początku*, Lublin 1981, s. 52.

ten wydaje się zawierać paradygmat postępowania w kwestii kształtowania poczucia własnej wartości człowieka, które jest potrzebne do normalnego rozwoju procesu poznania w małżeństwie i rodzinie.

## **2. Zasady wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących w pracy z małżeństwami warunkowane osobowym charakterem procesu poznania się**

Wykorzystanie psychologicznych metod aktywizujących do pracy z małżeństwami w sposób konieczny wprowadza w sferę ich międzyosobowego poznania. Fakt ten implikuje pewne zasady postępowania w tej pracy, warunkowane specyfiką tego poznania. Należy wyróżnić tu dwa rodzaje relacji poznawczych uczestników grupy: relacje małżeńskie, ponieważ w grupie uczestniczą pary małżeńskie, oraz relacje każdego uczestnika grupy do pozostałych uczestników, poza współmałżonkiem. Dystynkcja ta jest zasadna ze względu na inny poziom dostępu do informacji osobistych o uczestniku dla współmałżonka, a inny dla pozostałych uczestników pracy grupowej. Wiadomo, że psychologiczne metody aktywizujące pozwalają lepiej poznać siebie samych poszczególnym uczestnikom grupy. Można mówić w tym wypadku o projekcyjnej funkcji psychologicznych metod aktywizujących. Chodzi o rzutowanie, w wykonywaniu poszczególnych ćwiczeń, sposobu myślenia, reagowania, zachowań, a także przeżywanie towarzyszących temu emocji i uczuć, umykających często, z różnych względów, uwadze małżonków w ich codziennym życiu. Nie ulega wątpliwości, że w tym momencie metody te mogą stać się narzędziem poznania drugiego człowieka na sposób rzeczy, czyli próbą wyciągania z niego czegoś, czego on sam nie chce ujawniać na forum grupy. Zatem sztuka wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących w pracy z małżeństwami polega najpierw na zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa osobom, które chcą przy pomocy tych metod rozwijać własny związek małżeński.

Zapewnienie poczucia bezpieczeństwa w grupie małżeństw pracujących z wykorzystaniem psychologicznych metod aktywizujących jest zagadnieniem wieloaspektowym. Ogólnie można je zdefiniować jako nie naruszanie przekonania uczestników o tym, że każdy z nich ujawnia współmałżonkowi i pozostałym uczestnikom grupy to, co chce powiedzieć o sobie, i to w formie ich osobowego obdarowania. Owo osobowe obdarowanie oznacza pozostawanie wszystkich uczestników grupy w tej samej konwencji otwarcia na przyjęcie osobowego daru od pozostałych, potwierdzonego otwarciem siebie wobec nich. Typowym przykładem, ilustrującym poruszone zagadnienie — choć trzeba mieć świadomość, że jest ono obecne w każdym spotkaniu grupy — jest ćwiczenie wprowadzające w zajęcia: „Powiedz coś ważnego o sobie” W wypowiedziach tych wychodzi się poza stereotypowe informacje dotyczące zawodu, wykonywanej pracy, pełnionych ról społecznych. Uczestnicy grupy są proszeni np. o charakterystykę swojego hobby, sposoby spędzania



wolnego czasu, o charakterystykę swojego sposobu reagowania na różne sprawy itp. Pozostanie wszystkich uczestników grupy w konwencji osobowego obdarowywania oznacza nie wyłączenie się z wypowiedzi na zadane pytanie nikogo oraz wypowiedź na temat siebie w przekonaniu, że jest to odpowiedź na bycie obdarowanym podobnymi informacjami przez pozostałych. Przyjęcie pozycji obserwatora i nie wypowiadanie się na zadany temat, wypowiadanie się zdawkowe, a jeszcze gorzej — próba oceny wypowiedzi innych osób, bądź ich samych są ewidentnym wyłączeniem siebie z konwencji osobowego obdarowywania, prowadząc do paraliżu pracy w grupie.

Funkcja projekcyjna psychologicznych metod aktywizujących powinna zostać wykorzystana do uświadomienia poszczególnym osobom, im samym nade wszystko, tego, kim są jako osoby, jak reagują, w jaki sposób odnoszą się do współmałżonka i innych osób po to, aby ich zachowania były świadome i przynosiły pogłębienie małżeńskiej więzi, będąc tym samym dla obojga małżonków źródłem satysfakcji i szczęścia.

Trudność polega na tym, że nie jest możliwe uświadamianie, przy pomocy psychologicznych metod aktywizujących, sposobu myślenia, sposobów reagowania, zachowań, czy oczekiwań skierowanych do współmałżonka, poszczególnych uczestników pracy grupowej, bez odkrywania ich wobec współmałżonków oraz pozostałych członków grupy. Trudność ta nie jest jednak absolutna i można ją pokonać. W pracy psychologicznymi metodami aktywizującymi można się dowiedzieć o sobie samym znacznie więcej, aniżeli inni uczestnicy grupy, łącznie ze współmałżonkiem, dowiedzą się o drugim. Bierze się to stąd, że człowiek najwięcej wie sam o sobie, może poza przypadkami głębokiej patologii. Dlatego wykonywane ćwiczenie dostarcza mu najwięcej informacji o nim samym, pod warunkiem, że jest ukierunkowany na takie podejście do ćwiczenia i jest otwarty przyjąć te informacje nawet wówczas, kiedy okazują się być trudne do przyjęcia. Właśnie różnica między ilością informacji na temat wykonującego ćwiczenie człowieka, które są dostarczane jemu samemu, a współmałżonkowi i pozostałym uczestnikom pracy grupowej czyni psychologiczne metody aktywizujące możliwymi do wykorzystania w procesie wzajemnego poznawania się osób. Dzięki niej bowiem jest możliwe nie naruszanie sfery intymności poszczególnych uczestników pracy w grupie.

Podobnie istnieje różnica między tym, co małżonkowie wiedzą na temat siebie wzajemnie a wiedzą na ten temat pozostałych uczestników grupy. Ta różnica odgrywa istotną rolę w procesie dostarczania małżonkom informacji na ich temat, a szczególnie na temat ich więzi, bez naruszania jej sfery intymności. Nie dzieje się to jednak automatycznie i bezwarunkowo.

Uczestnicy grupy małżeństw muszą zostać wyraźnie poinformowani o charakterze zajęć i tym, co mogą drogą tej pracy zyskać. Z moich wieloletnich doświadczeń w pracy z małżeństwami, przy pomocy tych metod, wynika jednoznacznie, że ostateczny, pozytywny rezultat zajęć w znacznym stopniu zależy od ustawienia całej pracy w kategoriach obdarowania i przyjęcia daru. Oznacza to, że od samego po-

czątku, czyli wyjaśnienia znaczenia siedzenia w kręgu w czasie zajęć, to wszystko, co się dzieje w grupie jest postrzegane w kategoriach osobowego obdarowania i przyjęcia daru. Uczestnicy pracy grupowej poznają w ten sposób naturę relacji międzyludzkich, która jest faktycznie naturą ich relacji małżeńskiej, a w konsekwencji ich małżeńskiej więzi. Dzięki temu szczegółowe kwestie ich małżeńskiej więzi, poruszane w trakcie zajęć, zostają osadzone na silnym fundamencie ich człowieczeństwa i osobowego bycia. Skutkuje to tym, że, z jednej strony, poszczególne pary małżeńskie mają możliwość łatwiejszego identyfikowania dotychczasowych nieprawidłowości pojawiających się w ich relacji. Z drugiej zaś, jest możliwe stopniowe budowanie, ze zdobywanych w czasie zajęć pozytywnych doświadczeń, w kwestiach szczegółowych, zwartego systemu wartości i zachowań, przez ich odnośnienie do osobowego charakteru relacji małżeńskiej.

Już z powyższego widać, że praca psychologicznymi metodami aktywizującymi w grupie małżeństw to praca przede wszystkim samych małżonków w parach. Ta sprawa jako kolejna musi zostać bardzo wyraźnie im uświadomiona. Od ich zaangażowania w tę pracę jest zależny końcowy rezultat pracy w grupie; ich zadowolenie z tego, co wynoszą dla swojego małżeństwa, bądź też frustracja, że nie otrzymali tego, czego oczekiwali.

Koniecznym jest w tym miejscu wspomnieć o zebraniu przez prowadzącego, na początku pracy w grupie, oczekiwań uczestników grupy, z którymi przychodzą. Jest to ważne dla prowadzącego szczególnie wówczas, gdy oczekiwania te oscylują wokół uzyskania gotowych recept na małżeńskie szczęście oraz uzyskania, przez prowadzącego, wstępnego rozeznania co do kierunków uszczegółowienia poruszanych zagadnień podstawowych. Należy wyraźnie stwierdzić, że pozostawienie takich oczekiwań bez reakcji nie rokuje najlepiej pracy grupy. W sytuacji jednak, gdy one zostaną wypowiedziane na pierwszym spotkaniu, prowadzący jest w stanie wyjaśnić niecelowość oczekiwań uzyskania gotowych recept, a parom, które nurtują bardzo szczegółowe zagadnienia, wyraźnie odbiegające od głównych nurtów pracy grupowej, zaproponować indywidualne spotkania w celu ich poruszenia. Jest ważne, aby poszczególne pary wchodziły w zajęcia ze świadomością, że punkt ciężkości całej pracy spoczywa na nich. Do pracy tej posiadają sprzyjające warunki w postaci starannie dobranych psychologicznych metod aktywizujących, które umożliwią im lepsze poznanie siebie, swojego sposobu myślenia, odczuwania i zachowań, szczególnie wobec współmałżonka. Sprzyjające warunki pracy w grupie i refleksji nad nurtującymi uczestników problemami tworzą wypowiedzi na dany temat innych uczestników grupy, z których doświadczeń można wiele skorzystać. Można też w nich znaleźć wsparcie, dowiadując się, że w zmaganiu się z takim, czy innym problemem nie jest się odosobnionym, co dodaje odwagi do dalszej pracy. Wreszcie warunki te są tworzone przez prowadzącego grupę, którego zadaniem jest wychwytywanie i podnoszenie istotnych kwestii prowadzonych rozmów, ukazywanie ich w świetle wyników badań naukowych, wreszcie tworzenie pewnej syntezy, ułatwia-

jącej zapamiętanie najważniejszych spraw. Do tworzenia warunków sprzyjających pracy w grupie należy dbanie prowadzącego o to, by przestrzegano przyjętej konwencji obdarowywania i przyjęcia daru. Oznacza to skrupulatne pilnowanie tego, by wypowiedzi uczestników, w tych partiach spotkania, gdzie to zostało ustalone, posiadały formę pierwszej osoby liczby pojedynczej, nie były oceniane przez innych, ale by w odpowiedzi na nie pojawiały się podobne, w swej formie, wypowiedzi innych uczestników grupy.

W ramach informacji wstępnych, które powinny zostać podane uczestnikom grupy, są informacje dotyczące metodyki zachowania ich intymności. Uczestnicy powinni zostać poinformowani, że oczekuje się od nich powiedzenia tego o sobie, co uważają, że mogą powiedzieć na forum grupy. Mają też prawo odmówienia wypowiedzi. Jednak to, co mówią o sobie, powinno być prawdą. W przeciwnym bowiem razie praca traci sens. Uczestnicy powinni również zostać poinformowani o zachowaniu się prowadzącego w kwestiach ich wypowiedzi o sobie samych, wówczas gdy wypowiedzi te będą zbyt skromne lub zdawkowe. Polega ono na wywieraniu pewnej presji w kierunku rozszerzenia wypowiedzi w taki sposób, aby znalazła się w nurcie przyjętej przez grupę konwencji. Należy zdać sobie sprawę z tego, że istnieje ścisła zależność między stopniowym otwieraniem się uczestników grupy na siebie a możliwością podejmowania w pracy grupowej coraz głębszych i trudniejszych problemów życia małżeńskiego. Proces ten nazywa się dynamiką pracy grupowej, bądź dynamiką grupy. Zadbanie o dynamikę grupy jest podstawowym obowiązkiem i zadaniem prowadzącego grupę. Na dynamikę grupy składa się wiele czynników, takich jak: jej osobowy skład, oczekiwania uczestników, dobór ćwiczeń itp. Jednym z istotnych czynników dynamiki grupy jest ustawienie pracy grupy w konwencji osobowego obdarowywania i przyjęcia daru oraz konsekwentne utrzymanie poszczególnych spotkań w tej konwencji. Jak już wcześniej wspomniano, jedną z form wyłamania się z tej konwencji jest przyjęcie pozycji obserwatora, czyli kogoś, kto słucha wypowiedzi innych, sam zaś nie ryzykuje otwarcia. Łagodniejszą formą przyjęcia postawy obserwatora jest znaczne ograniczenie swoich wypowiedzi do lakonicznych, zdawkowych informacji. Zadaniem prowadzącego jest interweniować w takiej sytuacji. Dzieje się to zazwyczaj przez postawienie osobie wypowiadającej się w ten sposób pytań pomocniczych, na które odpowiedź utrzyma jej wypowiedzi na poziomie zbliżonym do pozostałych uczestników grupy. Inną formą interwencji może być zachęta do rozbudowania wypowiedzi w takim, czy innym kierunku. To interwencyjne zachowanie prowadzącego, mimo że nacechowane ciepłem i życzliwością do wypowiadającego się, może być i bywa odbierane jako wywieranie pewnej presji w kierunku dalszego otwarcia się na forum grupy. Tak jest istotnie.

Dlatego uczestnicy pracy grupowej powinni zostać na początku poinformowani o tym, jaki jest cel takiego zachowania prowadzącego oraz, że również w tej sytuacji mają prawo odmówić wypowiadania się, jeżeli uznają to za konieczne. Tylko ta-

kie rozwiązanie gwarantuje uszanowanie intymności człowieka, tworzy poczucie bezpieczeństwa i ostatecznie mieści się w logice osobowego obdarowania i przyjęcia daru.

Prowadzący jest zobowiązany interweniować również wtedy, gdy wypowiedzi któregoś z uczestników grupy idą zbyt daleko w odkrywaniu swojego wnętrza. Dzieje się to rzadko i jest stosunkowo łatwo uchwytne dla doświadczonego prowadzącego. Sygnałem interwencji jest wyraźne przekroczenie tła odniesienia. Stanowi go aktualny poziom otwarcia poszczególnych osób na siebie, na danym etapie pracy grupy. Metodologicznym uzasadnieniem interwencji, pomijając prawo człowieka do intymności, jest wyjście taką wypowiedzią, choć w przeciwnym kierunku, aniżeli brak wypowiedzi, poza układ odniesienia, charakterystyczny dla relacji osobowego obdarowania i przyjęcia daru. Innymi słowy, pozostali uczestnicy pracy grupowej nie będą w stanie adekwatnie do tej wypowiedzi odpowiedzieć, a zatem obdarowanie to pozostanie nie przyjęte, co zaburzy dalszy proces pracy grupowej.

Procesy integracyjne, jakie zachodzą w grupie przy pogłębianiu się relacji poznawczych między uczestnikami grupy, wymagają zadbania o to, by nie została odwrócona właściwa hierarchia wartości między małżeństwem a grupą. Właściwa jest ona wówczas, gdy to grupa służy małżeństwu, pogłębieniu i wzmocnieniu jego więzi, a nie odwrotnie. Właściwy porządek w tej materii zdaje się być stosunkowo dobrze widoczny, gdy grupa jest postrzegana jako swego rodzaju środowisko wsparcia dla małżeństw ją tworzących<sup>9</sup> Odwrócenie tego porządku grozi budowaniem relacji pozamałżeńskich w grupie jako konkurencyjnych wobec więzi małżeńskich, a tym samym osłabianiem tych ostatnich.

Rozwijające się poznanie pomiędzy nie znającymi się wcześniej uczestnikami grupy eksponuje wyraźne i łatwo dostrzegalne cechy procesu międzyosobowego poznania, np. wyraźne ocieplenie atmosfery w grupie po dobrym wykonaniu ćwiczenia: „Powiedz coś ważnego o sobie”, czy sporą zażyłość nie znających się na początku osób i par małżeńskich itp. Są to wszystko doświadczane przez każdego uczestnika grupy skutki procesu ich poznawania się, utrzymanego w konwencji osobowego obdarowania i przyjęcia daru, które bardzo łatwo można transponować na grunt małżeństwa. Uczestnictwo w nich i doświadczanie zmian, które powodują, stosunkowo łatwo przekonują małżonków do przyjęcia konwencji osobowego obdarowania i przyjęcia daru w małżeńskim procesie poznawania się. Ma to szczególne znaczenie w tych małżeństwach, które nie przywiązują do tego procesu wagi, żyjąc w przekonaniu, że już właściwie niczym zaskoczyć się nie mogą. Zadaniem prowadzącego jest zwracać uwagę uczestników grupy na wszystkie te doświadczenia w relacjach pozamałżeńskich w grupie, które mogą stać się dla nich cennym tworzywem poznania siebie i swojego małżeństwa. Przyjmując jako zasadę zachowanie proporcji pomiędzy dynamiką procesu poznania międzyosobowego w parach mał-

<sup>9</sup> Por. WOJACZEK, *Małżeństwo*, s. 65–76.

żeńskich a relacjach pozamałżeńskich w grupie, należy stwierdzić, że im większe otwarcie uczestników grupy małżeństw na siebie, tym większe szanse znaczącego pogłębienia i zdynamizowania procesu poznania w poszczególnych małżeństwach. Należy bowiem przyjąć, że przy właściwym ustawieniu pracy w grupie tylko pewna część tego, co jest poruszane w parach małżeńskich, jest przedstawiana na forum grupy. To z kolei stanowi cenny materiał dydaktyczny do rozmów w parach małżeńskich oraz kreuje sprzyjającą im atmosferę.

Oprócz funkcji projekcyjnej i integracyjnej, w procesie międzyosobowego poznawania się uczestników grupy, a przede wszystkim małżonków w swoich związkach, psychologiczne metody aktywizujące pełnią funkcję dydaktyczną. Można wskazać dwa, szczególnie cenne z punktu widzenia dydaktyki, aspekty oddziaływania tych metod.

Po pierwsze, w sposób angażujący wszystkich uczestników grupy, można przy ich pomocy wydobyć z życia poszczególnych par małżeńskich, a więc poparte praktyką, prawidłowe rozwiązania rozpatrywanych kwestii. Również z tej racji w miarę głębokie i wyczerpujące wypowiedzi poszczególnych uczestników pracy grupowej są korzystne dla wszystkich i wskazane.

Po wtóre, przy pomocy psychologicznych metod aktywizujących można podejmować kwestie życia małżeńskiego, uprzedzając ich wystąpienie. Nie chodzi tu wyłącznie o ich omówienie, jak to się dzieje np. w wykładach. Chodzi o stworzenie sytuacji umożliwiającej uczestnikom pracy grupowej doświadczenie wielu elementów towarzyszących danemu zagadnieniu, które jest przedmiotem zajęć. Niemal klasycznym przykładem, zresztą bardzo aktualnym obecnie, są zajęcia na temat współżycia seksualnego dla młodzieży, czy osób przygotowujących się do małżeństwa. W tym przypadku wykorzystuje się ćwiczenia dotyczące komunikacji niewerbalnej, na której, w znacznej mierze, jest oparte współżycie seksualne małżonków. Doświadczenia wynoszone z ćwiczeń na temat komunikacji niewerbalnej są dobrze transponowalne na grunt współżycia małżeńskiego, podobnie jak wyprowadzane stąd zasady takiego jego ukształtowania, aby było ono przeżywane w kategoriach osobowego obdarowania i przyjęcia daru. W tej materii należy mówić o braku jakiegokolwiek alternatywy, jeśli chodzi o porównywalne metody dydaktyki. To, co proponują niektórzy seksuologowie, czyli metodę prób i błędów, jest nie tylko nie do przyjęcia, z katolickiego punktu widzenia, ale także z punktu widzenia uczciwego pedagoga. Jest bowiem skazywaniem wielu młodych ludzi na poważne trudności w tej materii. W pracy z małżeństwami sytuacja jest nieco inna, niż w pracy z młodzieżą. Uzyskuje się tą drogą niejako drugi nurt poznawczy, który staje się dla małżonków kryterium odniesienia ich faktycznego postępowania w życiu małżeńskim, ukazując niejednokrotnie nieprawidłowości przyjętych w życiu małżeńskim rozwiązań i umożliwia wprowadzenie korekt wszędzie tam, gdzie to jest konieczne.

Funkcja dydaktyczna psychologicznych metod aktywizujących wydaje się być nie do przecenienia w profilaktyce życia małżeńskiego, z którą wiąże się duże na-

dzieje, szczególnie w kontekście niskiej skuteczności terapii głęboko zaawansowanej patologii poszczególnych małżeństw. Dotyczy ona zresztą nie tylko przygotowania do małżeństwa, czy pracy z młodzieżą w poruszanej materii. Profilaktyce należy poddać same małżeństwa. Pozostając na gruncie przytoczonego przykładu, można pomagać małżonkom w kształtowaniu ich współżycia seksualnego, ukazując, w oparciu o komunikację niewerbalną, jego wartość oraz zasady postępowania małżonków wobec siebie w taki sposób, aby ono stało się miejscem osobowego spotkania, doświadczenia bycia obdarowanym i przyjęcia tego daru przez jego odwzajemnienie. Dla wielu z nich, mimo że od lat prowadzą życie seksualne, takie podejście wnosi wiele nowych elementów, zmienia spojrzenie na nie i przyczynia się do pogłębienia ich małżeńskiej więzi.

Podsumowując należy stwierdzić, że reinterpretowany w kategoriach personalizmu proces poznania małżeńskiego dostarcza cennych wskazówek dla posługiwania się psychologicznymi metodami aktywizującymi w duszpasterstwie małżeństw. Dzięki ich uwzględnieniu można uniknąć szeregu błędów, a przede wszystkim w pełni wykorzystać zalety, które niosą. Przedstawione przesłanki teoretyczne wykorzystania psychologicznych metod aktywizujących w pracy z małżeństwami wymagają teraz weryfikacji badaniami empirycznymi.

### **Personal Character of the Marital Cognition as a Criterion of Using the Workshops in the Marriage Care**

#### **Summary**

Personal character of the marriage relationship consists in being the personal gift and being gifted of the spouses each other. The cognition process is one aspect of the personal marriage relationship. The marital cognition, considered as the personal process, contains both: being the gift and being gifted. Being the gift means to appear, step by step, before the spouse. Being gifted means to accept such an attitude of the spouse. The personal process of marital cognition indicates some areas of using the workshops in marriage care. There are first of all: the mechanism of the personal cognition in marriage relation; necessity of initiative in this process; necessity of frankness; interpersonal communication; value of self and others.

The personal character of marital cognition indicates some rules for using the workshops in marriage care too. The following of them should be mentioned: keeping the personal and marital intimacy of the members; keeping of feeling of safety; engagement of all members of the group on identical level. The marital relations should take precedence over other relationships in the group. Finally, all particular topics should be considered in the background of personal being the gift and being gifted.